Cena egz. 40 Mk. — Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 43. — Kraków, dnia 22. października 1922. — Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na IV. kwartał 500 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK poświęcony sprawom Ludu Katolickiego. Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 200 M. w tekście 300 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.298.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Stronnictwo księżo - pańskie.

Naszem Stronnictwem to się naprawdę sam Pan Bóg opiekuje i tak jakoś dziwnie wszystkiemi sprawami kieruje, że polski lud sam ze siebie, nawet bez żadnej z naszej strony agitacji, przekonać się musi, czem jest Stronnictwo Katolicko - Ludowe. Niejeden uczciwy ludowiec, któremu się gospodarka Piastowców, Stapińszczyków, Tugutowców nie podoba, chętnieby do Str. K. Lud. przystąpił, ale wstrzymywało go to jedno, co od wrogów tego Stronnictwa słyszał, że S. K. L. to stronnictwo księżo - pańskie.

Ten jeden bowiem tylko zarzut ludowcy ciągle powtarzają, czego innego chwycić się nie mogą.

Żadnego majątku nasi posłowie w Sejmie nie zrobili, bronili zawsze najważniejszych interesów ludowych. Z tego więc powodu żadnego zarzutu nikt nam zrobić nie mógł.

Ale na taki zarzut jako „Księżo Pańskie“ Stronnictwo to trudno bardzo było tak namacalnie udowodnić, że to nieprawda.

Aż oto sama ze siebie ta obrona przyszła.

Wiadomą bowiem jest rzeczą, że w ostatnich czasach bardzo gorącem życzeniem poważnej części Duchowieństwa Krakowskiej i Przemysk. Diecezji było połączyć się przy wyborach z Nar. Demokracją rzekomo dla uniknięcia rozbicia się głosów i połączenia się wogóle wszystkich uczciwie myślących ludzi. W tym to celu Książę Biskup Krakowski, jakkolwiek do żadnej partji politycznej nie należy, pozwolił postawić się na liście senatorskiej Chrz. Zw. J. N., którym właściwie Str. Narodowej Demokracji rządzi. Gdyby więc prawdą było, jak to ludowcy o nas mówią, że „Księża Stronnictwem Katolicko-ludowym rządzą“— że „na księżym pasku“ chodzimy, to byłoby już dawno pod takim naporem do złączenia się naszego z Narodową Demokracją przyszło.

A tymczasem stało się inaczej zupełnie. Z powodów, które we wstępnym artykule Ludu Katolickiego z 7.b.m. były wyłuszczone, musieliśmy pójść sami, dając tem dowód że ani Duchowieństwo, ani żadne inne wpływy postronne Stronnictwem nie rządzą. Rządzi niem to, co ludowem Stronnictwem rządzić powinno — wola ludu i narodu, kierowana przykazaniami Bożemi.

Również jasne dowody mamy, że nietylko „księżem“, ale i „pańskiem“ stronnictwem nie jesteśmy.

Bo gdybyśmy tylko chcieli, moglibyśmy mieć pańskich miljonów kilkadziesiąt i więcej, byleby tylko wziąć na listy nasze poselskie rozmaitych panów.

Ale i tych panów u nas niema i tak długo ich nie będzie, póki panowie myśleć będą, że tylko pieniądzem można do ludu trafić.

Tam zaś, gdzie się pokażą przeciw naszym kandydatom listy konserwatystów pod firmą prawicy narodowej, zwalczać je będziemy jak każde inne, bo nasi kandydaci przed wszystkiemi innymi wejść muszą do Sejmu. Nie chodzi nam o samo Stronnictwo, nie jesteśmy ani partyjni, ani klasowi, —ale tak długo Polska będzie się rozpadać, tak długo interesa polskiego ludu nie będą zabezpieczone, póki nie będzie w Sejmie Stronnictwa silnego, opartego o takie zasady, jak Stronnictwo Katolicko - Ludowe. Bóg więc dał, że mogliśmy teraz przed całą Polską pokazać, że uczciwem, prawdziwie katolickiem i ludowem jesteśmy Stronnictwem.

Wiedzą i czują to ludowcy doskonale — a w największy kłopot wprawia ich to, że ludowcy to, co nam zarzucali, sami popełnili, bo o tem wszyscy dzisiaj wiedzą, że między ludowcami, a panami konserwatystami targ odbył się wielki. Jawnym tego wyrazem jest choćby to, że pierwsze miejsce na liście ludowców w Województwie Lwowskiem zajmuje nie kto inny, tylko konserwatysta prez. min. Nowak.

Więc kiedy przyszedł czas porachunku, kiedy lud ma zadecydować komu na 5 lat ma powierzyć losy Ojczyzny, całej i swój, ludowcy nie mogąc już dalej kłamstwami lud bałamucić ani nie mogąc nam nic zarzucić, biorą się do jednego jeszcze sposobu, który im pozostał, biorą się „do wycia i kija“.

Na każdym wiecu kiedy się pokaże nasz mówca, który broni prawdy i mówi prawdę, rozpoczyna się piekielna wrzawa, na każdy wiec odkomenderowana jest bojówka z kijami, gotowa do wywołania burdy i bitki.

Taka padszczyźniana zła nie ludowa polityka ludowców, to nam tylko pomaga lepiej, jakżebyśmy najpiękniej nawet mówili. Bo lud, który na to wszystko ze zdumieniem i odrazą patrzy, doskonale czuje że ci co te gwałty wyprawiają, coś przed ludem ukrywają, czegoś się boją i niechcą, aby lud spokojnie i z rozwagą mógł wszystkich mówców wysłuchać i wybrać następnie jaką ma iść drogą.

Niezapominajmy — Katolicko — Ludowi w tym ostatnim okresie walki wyborczej, że ten okres dla nas nie powinien być walką nienawiści. My z braćmi naszymi bić się kijami nie chcemy i nie będziemy. My mówimy prawdę i tylko prawdę — pokazujemy zło — i jego źródło, ale bez złości i nienawiści. Niech środki, któremi chcemy osiągnąć nasze cele, będą równie szlachetne i wielkie jak wielkiem jest rzucane przez nas hasło „Katolicka Polska“. I będziemy pewni, że tą idąc drogą, wszystkie naprawdę katolickie i ludowe głosy na naszą padną stronę tj. przy obecnych wyborach do Sejmu i Senatu na numer 12.

Głosujcie tylko na listę nr. 12.

Sprawy wyborcze.

NASI KANDYDACI.

1. DO SENATU.

Województwo krakowskie.

1. OKTAW STANISŁAW DOSCHOT, wice-wojewoda ze Lwowa.
2. JÓZEF LORENC, inspektor szkolny z Krakowa.
3. JAN POTOCZEK, poseł, rolnik ze Świniarska.
4. BRONISŁAW SZUBA, prof. gimn. z Tarnowa.
5. STANISŁAW KWINTOWSKI, dyr. szk. i rolnik ze Świątnik górnych.
6. FRANCISZEK KRAMARCZYK, były poseł, rolnik z Osieka.

Województwo lwowskie.

1. Ks. Dr KAZIMIERZ KOTULA, poseł, prof. Seminarjum duch. w Przemyślu.
2. Dr ROMUALD ROSŁOŃSKI, inżynier z Przemyśla.
3. Dr FRANCISZEK STEFCZYK, dyrektor Centraln. Kasy Spółek roln. z Krakowa.
4. JÓZEF GDULA, kierownik szkoły z Niżankowic.
5. STANISŁAW FLISOWSKI, inżynier z Olszanicy pow. Lisko.
6. BRONISŁAW GREISS, kierownik szkoły w Rzochowie.
7. JAN POTOCZEK, poseł, rolnik ze Świniarska.

2. DO SEJMU.

OKRĘG Nr 42. Kraków powiat, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów.

1. Dr FRANCISZEK STEFCZYK, dyrektor Centr. Kasy Spółek roln. z Krakowa.
2. JAN SZYBOWSKI, rolnik i przemysłowiec ze Skawiny.
3. WŁADYSŁAW GAWINEK, rolnik z Cikuskiego.
4. FRANCISZEK ZIELIŃSKI, nauczyciel z Miechowskiego.
5. STANISŁAW KWINTOWSKI, dyr. szkoły ze Świątnik górnych i rolnik.
6. WALERJAN BIGAJ, rolnik z Alwerni.
7. JAN WIERZCHOWSKI, rolnik z Olkuskiego.
8. KAZIMIERZ BIELENIN, rolnik z Oświęcimskiego.

OKRĘG Nr 43. Wadowice, Myślenice, Nowy Targ, Spisz-Orawa, Żywiec, Biała.

1. FRANCISZEK MAŚLANKA, poseł.
2. Ks. JAN MADEJ, poseł, proboszcz z Białki.
3. JÓZEF PAMUŁA, rolnik z wadowickiego.
4. JÓZEF KRUPIŃSKI, rolnik z bialskiego.
5. WINCENTY GUZIK, rolnik z myślenickiego.
6. Ks. JÓZEF BATKO, proboszcz z Frydrychowic.
7. WINCENTY LISZKA, rolnik z nowotarskiego.

OKRĘG WYBORCZY 46. Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg.

1. GREISS BRONISŁAW, nauczyciel z Rzochowa.
2. DR. SOKALSKI WŁODZIMIERZ, sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie.
3. KONIECZKOWSKI KAZIMIERZ, stolarz w Strzyżowie
4. ŚWISZCZ WALENTY, rolnik w Wawrzycach.
5. ŁACHMAN PAULIN, rolnik w Brzeziach.
6. PAJĄK JÓZEF, rolnik w Ostrawach tuszowskich.

OKRĘG Nr 48. Przemyśl, Dobromil, Sanok, Krosno, Brzozów.

1. Ks. Dr KAZIMIERZ KOTULA, poseł, prof. Seminarjum duch. w Przemyślu.
2. MARJAN BOHACZEK, dyrektor szkoły w Krośnie.
3. JAN KĘDZIERSKI, kupiec i rolnik z Dynowa.
4. PIUS RUDAWSKI, rolnik, naczelnik gminy Kalwarja Pacławska.
5. FRANCISZEK WOŁCZAŃSKI, rolnik z Posady dolnej.
6. DYMITR CYMBAŁKO, rolnik z Nakła.
7. MICHAŁ DEMBEK, budowniczy z Niżankowic.
8. [illegible] MAJCHER, poseł, prezes S. K. L., naczelnik gminy Chełmiec polski.
9. KAROL STAROŚCIAK, burmistrz z Niżankowic.
10. JAN POTOCZEK, poseł, rolnik ze Świniarska.

Kandydatów z innych okręgów, podamy w następnym numerze.

Kim jest p. Stanisław Doschot.

Na czele listy kandydatów naszego Stronnictwa do Senatu z okręgu Województwa Krakowskiego, umieściło Prezydjum Zarządu Głównego S. K. L. p. Stanisława Doszota. Któż to jest ten p. Doszot? Ponieważ p. D. należy do tych ludzi, którzy jak to serce w ciele ludzkiem pracują ciągle w ukryciu, dlatego niedziw, że niejednemu może się takie pytanie nasunąć. Nie każdy bowiem umie i nie każdy chce siebie samego reklamować i ogłaszać całemu światu to, co robi dobrego. Ale też ten brak osobistej reklamy jest dowodem wewnętrznej wartości katolika, stosującego w życiu przykazania Chrystusa, który w ukryciu, dla chwały Bożej i pożytku bliźnich pracować każe, a nie dla marnej chwalby ludzkiej i gazeciarskiej.

P. Stan. Oktaw Doszot, ur. w 1877. w Małopolsce, sprawował po ukończeniu nauk, od r. 1900 obowiązki urzędnika administracyjnego w b. Galicji. Po krótkim pobycie w Gorlicach, piastuje przez 12 lat urząd starosty w Mielcu, gdzie tak zapisał się dobrze w pamięci tamtejszych chłopów, że do dziś dnia piszą oni do niego listy po różne porady. Przeniesiony do b. Namiestnictwa we Lwowie, obejmuje departament gminny, gdzie cały szereg zaległych spraw rozmaitych gmin przyspiesza i po myśli ludności załatwia. Po wybuchu wojny obejmuje kierownictwo bardzo trudnego do prowadzenia bo granicznego powiatu Oświęcimskiego. Wszyscy pamiętamy, jakie to wtedy panowały czasy, ile to ludność wiejska nacierpiała się po różnych powiatach, jeśli starosta chciał być tylko czarno-żółtym urzędnikiem w złotym kołnierzu. Nieliczne niestety były tylko wyjątki, gdzie starostowie byli ojcami dla powiatu. Do tych wyjątków należał bezsprzecznie p. St. Doszot. Do dziś dnia ma jakby świeżo w pamięci ludność powiatu oświęcimskiego, ile dobrego w czasie wojny doznała od p. D. Ilu biedakom przychylnie załatwiono reklamacje wojskowe, którzy mieli słuszne do niej powody, ale na brzęczący argument zdobyć się nie mogli — ile wdów i sierót otrzymało ze starostwa wsparcie, ilu doniesieniom austrjackich „żandarmów strebrów" nie dawano wiary, o tem pisać nie będziemy. Wspomniomy tylko o tem, że główną cechą działalności p. starosty Doszota było uwolnienie powiatu od niewoli ekonomicznej żydowskiej. Jako starosta nie dopuścił p. Doszot do tego, aby sławne baraki oświęcimskie, gdzie tyle tysięcy przebywało naszych braci uciekinierów, aby aprowizowali żydzi. Ale nawiązał stosunki z Komitetem Biskupim w Krakowie i stąd biedakom sprowadzał żywność. Stworzoną przy starostwie Komisję aprowizacyjną zamienił p. Doszot na wielkie Towarzystwo Rolnicze, zakładając przy tem Towarzystwie ludową Spółkę handlową, kupując dla niej osobny budynek, Spółkę, która dziś obraca setkami miljonów, dając w ten sposób zarobek chłopom, a nie żydom. To też nie dziw, że cieszył się p. Doszot niezwykłą i ogólną w powiecie u wszystkich sympatją. Nie lubili go oczywiście tylko żydzi, którzy podobno chcieli dać 100 (sto) miljonów kor. na pożyczkę austrjacką namiestnikowi Huynowi, byle tylko przeniósł z Oświęcimia „takiego starostę".

P. Doszot pozostał jednak na stanowisku aż do upadku Austrji. W r. 1919 w listopadzie poszedł jako ochotnik w szeregi obrońców Lwowa przed nawałą Ukraińców, gdzie odznaczony został krzyżem obrony Lwowa z mieczami.

Jako wybitny znawca spraw gminnych i rolniczych, zostaje mianowany następnie zastępcą delegata Ministerstwa Rolnictwa w Krakowie, potem we Lwowie, gdzie współdziała przy tworzeniu Inspektoratów rolnych. Tu jednak zetknął się z ludowcami, którzy go z tego działu pracy wygryźli. Być może, że zanadto im imponowała bezwzględna uczciwość p. Doszota. Jako doskonałego organizatora używa Rząd polski p. Doszota do zorganizowania Województwa lwowskiego, gdzie też p. D. pozostaje po dziś dzień na stanowisku szefa biura prezydjalnego, jako zastępca wojewody.

Jako nawskróś wierzący katolik, był p. St. Doszot od dawna sympatykiem a w ostatnich czasach członkiem Stronnictwa katolicko-ludowego. Małem, ale bardzo charakterystycznem świadectwem, jak p. Doszot zapatruje się na stosunek religji katolickiej do polityki, jest choćby taki drobny fakt, że w biurach starostwa oświęcimskiego, a obecnie w województwie lwowskiem, nakazał w każdej sali powiesić znak naszej św. wiary katolickiej, krzyż. To też żydowsko-ludowe pisemko lwowskie, t. zw. „Sprawiedliwość", jako największy zarzut przeciw p. Doszotowi, przytacza w jednym z ostatnich numerów, że „jest to klerykał, który jest tak zacofany (!) iż w biurze województwa polskiego każe wieszać krzyże, a sam ma na swoim stoliku Matkę Boską i różaniec. Wszystkie zaś sodalicje (p. D. jest sodalisem) mają według informacji (żydowskiej) „Sprawiedliwości" co sobotę przyjmować Komunję św. na intencję pana wicewojewody".

Śmiało i jasne stanowisko katolickie p. Doszota oceniła sama Stolica Apostolska, która na wniosek biskupa krakowskiego przesłała p. Doszotowi jako wysokie odznaczenie, order św. Sylwestra. Zarząd Stronnictwa katolicko-ludowego ofiarując p. Doszotowi pierwsze miejsce na liście senatorskiej w województwie krakowskiem, kierował się tą myślą, że człowiek, który tyle dał w życiu dowodów prawdziwej miłości dla ludu nie w słowach, ale w uczynkach, że taki człowiek nie zawiedzie zaufania w nim pokładanego. Jako dobry katolik, uczciwy i spokojny z natury człowiek, a przytem wybitny znawca stosunków i potrzeb ludności rolniczej, będzie p. Doszot napewno dobrym obrońcą interesów ludowych w Senacie. Dlatego głosujmy wszyscy na Nr. 12, Polskie Centrum, aby sobie w ten sposób zapewnić pewnego i fachowego przedstawiciela spraw ludowych w pierwszym polskim Senacie.

„Zieloni" złodziejaszkowie.

Przywódców stronnictwa „Piasta", którzy na każdym wiecu utożsamiają się z ludem, ogarnęła tak straszna gangrena moralna, że zdaje się do wyjątków należeć będzie ten, kto ma czyste ręce. Dzień w dzień gazety donoszą o szwindlach i macherkach, jakie pod pozorem „dobra ludu" uprawiają różni przywódcy P. S. L.

W tamtym tygodniu gazety doniosły o oszukaństwach, popełnionych przez ludowca Dra Gagatka w związku inwalidów, następnie o aresztowaniu go i wypuszczeniu go na wolność za kaucją 5 miljonów marek. Już sam fakt, że przedtem skromny urzędnik, a obecnie ludowiec może złożyć 5 miljonów kaucji, dużo daje do myślenia. Gagatka wykluczono ze stronnictwa. Podobno przywódcy nie chcieli się za nim ująć i to go skłoniło do napisania otwartego listu do Głównego Zarządu P. S. L. Poseł Jan Dąbski otrzymał list, po którego przeczytaniu z pewnością nie wesołą zrobił minę. Umieszczony był ten list w „Kurjerze Porannym" z 24. 9.: „Jestem Panu szczerze zobowiązany, że nie należę do spółki dojlidziarzy, gdyż w ten sposób przestanę być kozłem ofiarnym pana Witosa i ustaną różne ataki, skierowane stale przeciw mnie w prasie, jedynie dlatego, ponieważ nieświadomi sprawy są przekonani, iż jestem zaufany pana Witosa i uważają mnie za wspólnika nieuczciwych interesów różnych piastowców. Co więcej, zarówno w prasie, jak również sądownie ścigano mnie za interesa, które robili piastowcy.

Przypominam panu tylko kartofle, pobrane przez zarząd stronnictwa P. S. L. w roku 1920 w urzędzie ziemniaczanym po 68 marek za 100 kg., które następnie z polecenia pana Witosa „Plon" w Tarnowie sprzedawał po paskarskich cenach, na cele partyjne, za co już miałem dochodzenia sądowe, jakkolwiek i z tą i wogóle z żadną transakcją piastowców nie miałem nic wspólnego.

Chcąc być ścisłym, muszę wspomnieć, że tylko raz zająłem się interesami piastowców. Mianowicie wówczas, gdy pod kierownictwem pana Witosa zdefraudowano w „Plonie" w Tarnowie chłopskie pieniądze, pożyczyłem „Plonowi" dolary, dla ratowania przed więzieniem dyrektora, który obecnie jest kandydatem piastowców i odgrywa zarazem pierwszorzędną rolę w tem stronnictwie.

Tyle narazie. O wszelkich sprawach pana Witosa i piastowców poinformuję Pana w niedługim czasie publicznie, aby wykazać, że jestem za uczciwym człowiekiem, aby należeć do takiego grona".

Warszawa, 24 września 1922.

Z poważaniem: Dr. Jan Gagatek.

A teraz

POD SĄD CHŁOPSKIEGO ROZUMU

niech idzie ten list.

Czytajcie uważnie każde słowo!

Nie chce Dr Gagatek należeć do grona dojlidziarzy. Piastowcy paskują na skórze biednego chłopa i to czem? Nie perfumami, nie brylantami, ale tem, co chłopu biednemu najbardziej dolega, jego głodem! Na ziemniakach, które może niejeden biedak byłby zjadł z łupinami. Tak to w praktyce wygląda miłość piastowców ku wyzyskiwanemu ludowi.

I co najsmutniejsze, to to, że się to dzieje pod okiem „ukochanego przywódcy ludu", pana posła Witosa!!! Z jego polecenia sprzedawano ziemniaki po paskarskich cenach. Pod okiem pana Witosa zdefraudowano — czyli poprostu mówiąc —

SKRADZIONO CHŁOPSKIE PIENIĄDZE.

Aby zaś dyrektor „Plonu" z Tarnowa nie dostał się do kryminału, pan Gagatek pożyczył mu dolarów. Ten

dyrektor „Plonu" — który jest kandydatem

na posła Piastowców

powinien siedzieć

w kryminale!

Ładne stronnictwo! Brudy — brudy — złodziejstwo, cygaństwo, paskarstwo, łotrostwo —

świństwo!

Lud osądzi tych „ukochanych" cyganów i paskarzy przy wyborach. Pluje sobie w oczy ten, kto na takich kandydatów da choć jeden głos. — Aby raz uwolnić skórę chłopską od tych pasożytów, głosować będziemy wszyscy na S. K. L., czyli na nr. 12.

Chłop z pod Tarnowa.

Czytelnicy i Czytelniczki „Ludu Katolickiego",
Zwolennicy i Przyjaciółki Stronnictwa Katolicko ludowego,

Chcecie, aby Polska była katolicką?

Jeśli chcecie, to odetnijcie ostatnią kartkę tej gazety, potnijcie równo kartki z numerem 12, i rozdajcie je między swoich znajomych!

Tę kartkę z Nrem 12, niech każdy i każda z Was oddaje 5 listopada, i 12 listopada do urny wyborczej.

Podobną kartkę z białego papieru, może sobie każdy sam zrobić i na niej napisać samą tylko liczbę: **12.**

Jeśli pragniecie zabezpieczyć ludowi w Polsce prawdziwą wolność, a nie stracić przytem katolickiej wiary świętej

głosujcie wszyscy na nr. 12.

P. S. L. a socjaliści.

Czy dla przywódców ludowcowych nie pozostanie hańbą na wszystkie czasy, że po zmartwychwstaniu Ojczyzny przedstawiciele polskiego ludu zapędzili na lewicę?

Polski lud, ten, który przez cały czas niewoli nie dał się struć Moskalom i szwabom, dziś widzi swych suwerenów z takiemi partjami żydowsko-niemieckiemi, jak socjaliści, jak taki ludowy oszust, jak Stapiński?

I lud na to patrzy? I nic nie mówi, gdy jego przedstawiciele plują ludowi swem postępowaniem w twarz?

Kiedy się ludu odezwiesz?

Odezwać się musisz! Bo patrz!

Co to jest lewica? Na niej zasiadają: Żydzi, Niemcy, komuniści, Okoń, Dąbal obecnie w kryminale), wyzwoleńcy, i ci, którzy lewicy nadają ton — socjaliści.

A czego oni chcą?

Socjaliści głoszą **bezbożność, bezreligijność**. Zwalczają Wiarę św. na każdym kroku, chociaż w gębbie mają słowa takie, że **„religja jest rzeczą prywatną"**, że **„każdy może sobie wierzyć, w co mu się podoba"**. **Ale w gruncie rzeczy są najzacieklejszymi wrogami religii.** Nie wierzysz? Czytaj!

1) „Chrześcijaństwo i socjalizm wykluczają się wzajemnie jak ogień i woda" (Bebel: Chrześc. i socjalizm, str. 16).

2) „Być socjalistą, to znaczy być antychrystem. Ostateczne zwycięstwo socjalizmu jest możliwe tylko przez zgnębienie chrześcijaństwa". (Lozinsky: Miesięcznik socjal. 1902, t. I. str. 180).

3) „Stałem zawsze na stanowisku, że wszelką religję, wszelkie wyznanie zwalczać należy" — powiedział na zjeździe partyjnym w Hall socjalista Kautzky (Protokół zjazdu str. 190).

4) **„Boga uznajemy za najwyższe zło i dla tego wypowiadamy Mu wojnę".** (Schall 5 czerwca 1871 r.).

5) **Obowiązkiem socjalistów jest starać się** o wykorzenienie wszelkie wiary w Boga". (Vollmar w gazecie „Volkstaat" z r. 1874, Nr. 25).

Czy tego pragniecie? Bracia Chłopi?

Nie chcemy przytaczać więcej bluźnierstw, by nie obrażać waszych uszu. I te starczą.

Socjaliści — lewica głoszą **wolną miłość**, t. zn. aby śluby kościelne usunięto, a kobieta była skazana z dziećmi na nędzę i poniewierkę.

Czy tego pragniecie, Bracia Chłopi?

Socjaliści-lewica głoszą **zniesienie prawa własności**, tak, żebyś nie miał nawet tego kawałka ziemi, jaki po swoim ojcu odziedziczyłeś, tylko, **żeby to należało nie do** ciebie, lecz do „państwa".

I czy tego pragniecie, Bracia Chłopi?

Socjaliści-lewica z żydami i Niemcami występują **przeciw zdrowej części narodu**, jak to miało miejsce przy ostatniem przesileniu gabinetowem. Obalili gabinet Korfantego, który jest synem robotnika-górnika, okrzyczeli go złodziejem, zbójem i t. d., dlatego tylko, że Korfanty miał silną rękę i nie pozwoliłby rozmaitym złodziejom okradać skarbu. Krzyczeli „reakcja" — ryjakcja wszystkie żydy — szwaby, a z nimi — witosowcy i piastowcy.

Ci witosowcy dziś stają na lewicy i popierają taki program, jaki przeczytaliście. Czy tego chcecie?

Odpowiedźcie Bracia Chłopi na to przy wyborach, głosując wszyscy na Stronnictwo **Katolicko-Ludowe, na numer 12.**

P. Kos.

Ks. Zygmunt Męski.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

W interesie naszego Stronnictwa proszę o łaskawe wydrukowanie następującego wyjaśnienia w „Ludzie Katolickim".

W nr. 40 Piasta z dnia 1. b.m. str. 13, pojawiła się korespondencja p. t. „Ks. Zygmunt Męski", której autor jest mylnie poinformowany. Stwierdzam, że należę do S. K. L. i do Zarządu głównego tegoż Stronnictwa, że Stronnictwo chciało mię postawić na pierwszem miejscu na liście swojej w okręgu Jasło — Tarnobrzeg, że mimo usilnych nalegań ofiarowanej kandydatury sam nie przyjąłem, przyczem zapewniłem, że mimo niekandydowania najusilniej wszędzie i zawsze Stronnictwo i jego Kandydatów popierać będę i popieram. Nadane mi wkorespondencji miano „przyjaciela ludu" odpowiada moim najszczerszym intencjom i zawsze się niem chlubić będę.

Z wysokiem poważaniem

Ks. Zygmunt Męski, proboszcz
w Dembowcu m.p.

Drobne porady gospodarcze.

POTRZEBA DODAWANIA SOLI DO KARMY.

Gospodarze najczęściej nie uwzględniają dostatecznie potrzeby dodawania soli do karmy, niezbędnej do normalnego utrzymania organizmu zwierzęcego. Do dopięcia powyższego celu przyjąć należy, że na każde 100 kg. żywej wagi zwierzęcia, jest niezbędne 6 gr. soli kuchennej. Wiedząc o tej potrzebnej ilości, trzeba uwzględnić, że pokarmy dostarczane zwierzętom, zawierają już pewną ilość soli zależną od rodzaju karmy, że zatem wedle rodzaju karmy, trzeba tylko dopełnić brakującą ilość soli. I tak n. p. 100 kg. siana zawiera około 250 gr. soli kuchennej, 100 kg. koniczyny zawiera około 265 gr., 100 kg. słomy pszenicznej zawiera około 53 gr., 100 kg. słomy jęczmiennej zawiera około 106 gr., 100 kg. słomy owsianej zawiera około 210 gr., 100 kg. owsa zawiera około 8 gr., 100 kg. grochu zawiera około 6 gr., 100 kg. ziemniaków zawiera około 36 gr., 100 kg. buraków zawiera około 88 gr., 100 kg. liści buraczanych zawiera około 35 gr. soli kuchennej.

Powyższe liczby jasno dowodzą, że karmiąc inwentarz ziemniakami lub ziarnem szczególniej trzeba pamiętać o dodawaniu brakującej ilości soli.

Stwierdzono, że świnie tuczne, otrzymujące potrzebną ilość soli, w ciągu 4 miesięcy zyskiwały na wadze o 20 kg. więcej w porównaniu z innemi tejże samej wielkości i jednakowo karmionemi, które nie otrzymywały potrzebnego dodatku soli.

Owce, dostając dziennie 12 gr. soli, w przeciągu 4 miesięcy ważyły o 7 kg. więcej, podczas gdy inne karmione tak samo, bez dodatku soli, ważyły więcej tylko o 5 kg.

W razie jeśliby w karmie potrzebna ilość soli już się znajdowała, to dodatek soli, chociażby nie przyczynił się do powiększenia wagi zwierzęcia, ma wpływ dodatni na jego zdrowie, albowiem zmusza go do picia większej ilości wody, która do rozwoju organizmu i mleczności u krów wiele się przyczynia.

JAK GOIĆ ODSIEDZENIE I ODGNIECENIE CHOMONTEM.

Na odsiedzenie konia lub odgniecenie chomontem, zalecić można następujące środki:

1) świeże uszkodzenie okrywa się lnianem płótnem, a następnie polewa się wodą bleiwajsową tak, aby ciągle było wilgotne. Rany zaś dawniejsze, celem oczyszczenia ich, szprycuje się kilka razy na dzień wodą z mydłem, a następnie zalewa się je płynem, złożonym z dwóch gramów kreozotu, pięciu gramów spirytusu i stu dwudziestu gramów wody;

2) Zranione miejsca posypuje się cienko sproszkowaną w moździerzu kawą paloną. Jeśli rana nie jest bardzo zaogniona, to zasklepia i goi się bardzo szybko pod owym proszkiem. Jeśli jednak rana nie otwarła się jeszcze, a pokazała się puchlina, natenczas najlepiej obłożyć ją świeżo ukopaną darnią, a puchlina ustąpi w przeciągu jednej nocy.

„Przewodnik Kółek Rolniczych".

Ruch przedwyborczy w Mieleckim.

SŁAWETNI KANDYDACI LEWICY.

Choć zimno już i mroźno, mimo to na piaszczystej mieleckiej ziemi **rodzą się kandydaci** jak grzyby po deszczu. A co jeden to się lepiej na posła nadaje.

Piastowcy **wysuwają** Tomasza **Bika**, 40-morgowego gospodarza **i** pisarza gminnego z Młodochowa, **spólnika Krempy w sprawie kolejki jaślańskiej.** Kwalifikacje na posła piastowego ma, bo potrafi jako tako na pismo ze starostwa odpowiedzieć, więc w stawianiu interpelacyj może dorównać nawet Krempie, **łajdactwa umie** tuszować, czego niedawno dał dowód, a innych krętactw **i geszeftów na wielką skalę nauczy** się wkrótce w szanownem towarzystwie Witosa i spółki.

Kto wie jednak, co będzie z tą kandydaturą Bika, bo kanalarze jeździli do „Piasta" **do Krakowa**, a stamtąd do Rzeszowa, **by wzgardzonego p. inż. Haladeja koniecznie na listę piastowcową wsadzić.** Nieśmiertelny ten kandydat poszedł i na zgromadzenie stapińszczyków w roli kandydata, ale znów padł, otrzymawszy zaledwie cztery głosy.

Z partji Stapińskiego kandyduje **„stary cygan" Krempa.** Przed tamtymi wyborami **obiecywał on chłopom, że jeśli go wybiorą, to nie będą płacić podatków, bo rząd ma od tego maszyny, żeby wciąż biły nowe pieniądze, a zresztą podatki będą płacić tylko ci, co mają złoto w zębach i ładnymi wózkami jeżdżą", dalej obiecywał, że sól, nafta, tytoń będzie zadarmo itd.** Wprawdzie nie udało się mu takiego raju zaprowadzić, ale położył i tak rzetelne zasługi około chłopskiej sprawy, **bo wydusił jeszcze dawniej z chłopów wiele grosza na pożyczki austrjackie, przyczynił się do powstania kolejki jaślańskiej, która odebrała chłopom zarobek, a najważniejsze to, że umie chłopów tumanić i** cyganić. Prawda, chwali się jeszcze, że ministrowi austrjackiemu wymalował żarna i o tych żarnach z nim rozmawiał, **chyba na migi,** bo po niemiecku pono w ząb nie umie. To ma być jedna z największych jego zasług.

„Najsprawiedliwszym" jednak posłem z Mielca będzie Marcinek. Któż w Mielcu nie zna Marcinka i obnoszonej na drągu jego sprawiedliwości? Z malarza pokojowego stał się podczas wojny handlarzem drzewa, potem szynkarzem i t. d. **Obecnie kaptuje sobie zwolenników kiełbasą wyborczą i wódką.** Chce podobno kandydaturą swoją zrobić przynajmniej rozgłos swej karczmie. Cel wcale szlachetny. **Jako malarz,** handlarz i szynkarz stanowczo powinien **być** wybrany na posła, **bo mógłby w nowym gmachu dla senatu pokoje taniej wymalować, spółki leśne ożywić, w bufecie sejmowym byłby wybitną siłą,** nadto mógłby jako fachowiec zasiadać w wielu komisjach, np. sztuki, **walki z alkoholizmem, no i walki z paskarstwem,** czy też lichwą.

Wiecie co? Nawet **Okoń zjechał kiedyś do** Mielca **gardłować za Genią z Chrząstowa,** który mu miał złożyć grube miljony na to, by go **popierał i na swej liście umieścił.**

Mieszczaństwo naszego okręgu przemyśliwało długo nad tem, do kogoby się **przyczepić;** nie mogąc się jednak zdecydować, **postanowiło zgłosić własną listę, na której figuruje p. Hupka dlatego, że obiecał zapłacić wszystkie** rachunki wyborcze. Także genialny pomysł. Stawiać na liście mieszczańskiej zaciekłego enkaenistę, który sobie w razie wyboru pójdzie **do** D. U. P (Demokrat. Unji Państwowej), **a miastom pokaże figę.**

Jeśli przeto chcemy ratować honor chłopa - mieszczanina - obywatela polskiego, to głosujmy solidarnie na listę S. K. L. Nr 12, nie zważając na żadne lewicowe intrygi, na żadne oszczerstwa, bo inaczej smutną Ojczyźnie i sobie zgotujemy przyszłość! Niekandydat.

Głosujcie na listę nr. 12.

Odezwa do organistów.

Zarząd Towarzystwa organistów wydał następującą odezwę do swoich członków:

Do PP. Organistów dyecezji krakowskiej, tarnowskiej, przemyskiej i kieleckiej.

Szanowni PP. Koledzy!

Nadszedł czas, gdzie skupić musimy swoje siły do pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Stanąć musimy jak jeden mąż w szeregach stonnictwa katolicko-ludowego i jako karni żołnierze iść w bój z wrogami ludu, z wywrotowcami ładu i porządku, z wrogami Kościoła i wiary katolickiej. Nadchodzą wybory do Sejmu. My organiści — jakkolwiek żal w sercu czujemy, że nasze słuszne postulaty nie zostały spełnione — nie traćmy wiary, bo słuszna sprawa wcześniej czy później zwycięży.

Idźmy od chaty do chaty i jednajmy sobie wyborców na listę stronnictwa katolicko-ludowego, które na okręg krakowski stawia naszego kolegę Jana Szybowskiego ze Skawiny rolnika i przemysłowca (organistę).

Popierajmy go wszystkiemi siłami w okręgu krakowskim, usilnie też pracujmy w innych okręgach i dyecezjach i popierajmy tych tylko kandydatów, którzy idą na listę stronnictwa katolicko-ludowego. Nie wolno nam iść ze zdajcami ludu, wrogami Kościoła i religji.

Do tej pracy energicznej z wytrwałością i zaparciem się samego siebie, wzywa Was Zarząd Towarzystwa organistów dla Małopolski.

Również bezzwłocznie każdy z organistów obowiązany jest nadesłać na koszta Zjazdu delegatów dekanalnych do Warszawy i na koszta utrzymania centralnego Zarządu najmniej po 1.000 Mkp., zaś również odpowiednią kwotę na cele z wyborami połączone. Kwoty te wysłać należy bezzwłocznie na ręce p. kol. Tomasza Flaszy, Kraków, ul. Kanonicza 11.

Za Zarząd Towarzystwa Organistów:

Jan Szybowski. Jan Żak. Tomasz Flasza.
Fr. Przystał. Jakób Jamka.

Co pisze lud.

Pilzno.

Jest pewna granica! Notorycznie i epidemicznie kłamie „Piast“ obecnie w swoich sprawozdaniach wiecowych. Dla przykładu przygwoździć muszę, że 11 września b. r. w Pilznie nie było ani tysiąca uczestników wiecu Witosowego; jest więc bezczelnością grubszą pisać o czterech tysiącach z górą. To samo z wiecem w Łękach (pow. pilzn.) poprzednio. — Już zaś przekracza granice bezczelności informacja o żywotności P. S. L. w tutejszym powiecie, bo przecież sam Witos skarżył się właśnie 11-go września b. r., że powiat nasz zszedł na poważnie dalekie miejsce w organizacji Piastowej, choć przedtem przodował.

I kłamstwo prasowe winno trzymać się przyzwoitych granic.

Ks. Henryk Weryński.

Tuchów.

Szanowna Redakcjo!

„Lud Polski“ na str. 5. Nru 6. zamieścił w artykule „Klerykalne łgarstwa“ oświadczenie p. Michała Korzeniowskiego, naczelnika gminy Siemiechów, kwestjonujące prawdziwość sprawozdania o mym wiecu w Siemiechowie, jakie pojawiło się w Ludzie Katolickim.

Ponieważ p. nacz. Korzeniowski w swem sprostowaniu zaczepił mą osobę, do czego nie dałem mu najmniejszego powodu, uważam za swój obowiązek w imię prawdy naprowadzić: 1. że zgromadzenie wyborcze miało się odbyć na placu obok plebanji, a sam p. naczelnik Korzeniowski zaprosił nas do lokalu Urzędu gminnego; 2. jeśli wyraziłem się pochlebnie o jego zasługach dla szkoły w Siemiechowie, to uczyniłem to w mem przemówieniu już po wyborze przewodniczącego, księdza kanonika Ligaszewskiego, a więc nie w tym celu, aby skłonić p. Korzeniowskiego do objęcia przewodnictwa wiecu; 3. nie jest zgodnem z prawdą zapodanie p. Korzeniowskiego, bymi na wiecu votum zaufania nie uchwalono, natomiast prawdą jest, że za zgłoszonym przez księdza kanonika Ligaszewskiego wnioskiem o uchwalenie mi votum zaufania oświadczył się nawet sam p Korzeniowski i wniosek ten poparł, poczem wniosek ten bez żadnego protestu uchwalono, za czem przemawia także okoliczność, że sam p Korzeniowski przyznaje, że „zgromadzenie przyjęło moje sprawozdanie do wiadomości“.

4. Odnośnie do ostatniego ustępu oświadczenia zapowiadającego ze strony p. Korzeniewskiego walkę stronnictwu katolicko-ludowemu i zwalczanie jego listy, powołuję na świadków wszystkich innych uczestników wiecu mego w Siemiechowie, że p. naczelnik gminy Siemiechów Michał Korzniowski jak mówi o sobie — od 20 lat wierny szermierz idei ludowej — postawił na innym wiecu rezolucję i domagał się dwukrotnie w dłuższem przemówieniu jej uchwalenia, aby z powodu obawy umieszczenia na liście P. S. L. niemiłego dlań kandydata „cała ludność“ Siemiechowa nie oddała na tę listę P. S. L. ni jednego głosu. Rezolucję tę przeforsował mimo oświadczenia z mej strony, że do załatwienia zatargów partyjnych w P. S. L. stronnictwo katolicko-ludowe nie jest powołane i do nich nie chce się mieszać.

Niedaleka przyszłość wykaże, czy pobożne życzenia zmiennego w swych doświadczeniach p. Michała Korzeniowskiego się ziszczą. Ja znam przysłowie: „Nie wszystkie głosy idą w niebiosy“.

Poseł Dr Antoni Matakiewicz.

Polski sztandar.

Krwią naszą długo tyją żydy,
Niszczą i hańbią polski kraj,
Ale nie ścierpim tej ohydy,
Skończy się żydom w Polsce raj!

Musim tej hydrze urwać łeb,
Wznieść sztandar Polski nad bóżnice,
Pomścić się ludu krzywd, nędz i łez,
Dać biednym pracę i chleb!
Drżyjcie jarmułki i jupice,
Bo waszych rządów idzie kres! (bis)

Ród bogobójczy, djable plemię
Chce nienawiścią zatruć świat,
Chce rzezią shańbić polską ziemię,
Chce by nam rządził krwawy kat!
Musim tej hydrze urwać łeb, (jak wyż.)

Hej! razem bracia chrześcijanie!
Z żydowskich czas się wyrwać rąk!
Niech Polska cała zmartwychwstanie!
Dość ludu krwi i łez i mąk!
Musim tej hydrze urwać łeb, (jak wyż.)

Tylko jedności nam potrzeba,
A padnie w proch bezbożny wróg,
Pomocy nie odmówią Nieba,
Bo naszem hasłem: Któż jak Bóg?
Musim tej hydrze urwać łeb, (jak wyż.)

Wszechwładztwo żydów już się wali,
Chwieje się ich wyzysku tron,
Nie będziem na nich pracowali,
Nasz będzie pracy naszej plon!
Musim tej hydrze urwać łeb, (jak wyż.)

Precz z oszustami! precz z żydami,
Co ssają w Polsce ludu krew!
Precz z czerwonymi ich sługami,
A staniem silni jako lew!
Musim tej hydrze urwać łeb, (jak wyż.)

NIEKRASICKI.

KRONIKA.

Z powodu strejku drukarzy nie mogliśmy wydać 42. Nru „Ludu katolickiego“. W Krakowie nie wychodzą żadne gazety, oprócz socjalistycznych. Ufamy jednak, że już następny Nr wyjdzie regularnie.

Dla braku miejsca odkładamy dokładniejsze wiadomości z Polski i ze świata, oraz resztę nadesłanych nam korespondencyj do następnego numeru.

Przy tej sposobności prosimy o łaskawe wyrównanie prenumeraty.

P. Stanisław Rymar, znany krętacz endecki, rzuca się w ostatnim numerze swego pisemka na p. Łubieńskiego za to, że prawdę o endekach powiedział. Zamiast argumentami, zasłania się p. Rymar sutanną ks. arcyb. Teodorowicza. **To jednak dzisiaj w polityce p. Rymarze zamało!** A co do ujadania endeckiego odpowiadamy znanem przysłowiem „wolno psu na pana szczekać“.

Otwarcie Sejmu śląskiego uroczyście nastąpiło 10 b. m. Odczytano telegram Naczelnika Państwa, następnie ułożono regulamin sejmowy.

Podwyżka podatku gruntowego. Minister skarbu wypracował projekt podatku gruntowego wyższego o 20 procent od obecnego.

ZBRODNICZA DZIAŁALNOŚĆ UKRAIŃCÓW Dnia 12 bm. w Lubaczawie policja aresztowała czterech akademików ukraińskich, którzy już dwukrotnie w okilcy Lubaczowa przecięli druty telegraficzne i telefoniczne na cznacznej przestrzeni. Aresztowani zostali odstawieni do Lwowa. W tym czasie w Zimnej Wodzie aresztowano dwóch Ukraińców, jako sprawców przecięcia drutów telefonicznych i telegraficznych na linji Mszana—Zimna Woda.

BOLSZEWICKIE CYFRY W AUSTRJI. Wedle urzędowego wykazu banku austaro-węgierskiego z dnia 31 sierpnia br. nadwyżka banknotów wynosi 205 miljardów, 816 miljonów. Ogólny obrót wynosi 1 biljon, 353 miljardy, 403 miljony 631 tysięcy.

JAK ŻYDZI W ROSJI TĘPIĄ WIARĘ W CHRYSTUSA. Na kongresie unickim w Weleradzie na Morawie gdzie, jak wiadomo spoczywają prochy Apostołów Słowian, św. Cyryla i Metodego opowiadał jeden z biskupów unickich ks. Bocian, że w szokłach rosyjskich, gdzie uczą zwykle żydzi każe dzieciom, które nie mają chleba taki żyd nauczyciel mówić pacierz i prosić Chrystusa o chleb. Gdy trykrotnie pacierz zmówią i cud się nie stanie, powiada im żyd: Chrystus wam chleba nie dał, bo Chrystusa, ani wogóle Boga niema a teraz zaśpiewajcie hymn bolszewicki. Gdy go dzieci zaśpiewają — żyd daje im chleb. — Tak niszczą wiarę żydzi. W podobny sposób dzieje się z obrazami cudownemi. Żydzi bolszewiccy wzywają parafjan do cerkwi i gdy tłum się zgromadzi obrazy cudowne rzucają na ziemię, kopią je i bluźnią. Tym sposobem dowodzą mużykom, że obrazy nie są cudowne.

POKŁOSIE SOWIECKIEGO RAJU. Według oficjalnych danych rządu moskiewskiego, ilość egzekucji, wykonanych w Rosji sowieckiej od grudnia 1917 r. wynosi 1,776.118 osób.

KOŚCIÓŁ ODDANY ŻYDOM. Korespondent „Gazety Codziennej“ donosi ze Skały. W Berdyczowie bolszewicy aresztowali księdza — i po zupełnem obrabowaniu kościoła oddali go miejscowym żydom. Ci zaś na drugi dzień zamienili go na bożnicę, łamiąc, niszcząc i usuwając pozostałe w nim krzyże i posążki. — Komentarze są zbyteczne.

DALSZE POGORSZENIE SIĘ STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH W ROSJI. A. W. podaje: Prasa sowiecka omawia dalsze pogorszenie się stosunków w zagłębiu donieckim oraz zagłębiach naftowych w Baku. Stałe zmniejszanie się produkcji wywołuje ucieczkę robotników na roboty rolne na wieś. Istnieje niebezpieczeństwo, że w miarę rozwoju rolnictwa będzie no ściągać na wiś coraz więcej robotników z miast i ogałacać kopalnie i fabryki. Ponadto zagłębiom naftowym w Baku zagraża klęska

niemożności zabezpieczenia szybów od zalania wodą.

Mimo dobrego urodzaju w wielu miejscowościach Rosji, głód prawdopodobnie się powtórzy. Ogółem spodziewać się można około 10 miljonów ludzi głodujących.

PORAŻKA ABSTYNENTÓW W SZWECJI. Niedawno odbył się w Szwecji na mocy uchwały parlamentu plebiscyt co do tego, czy ma być wprowadzony zupełny zakaz sprzedaży alkoholu tak jak w Stanach Zjednoczonych. O ile dotychczas wiadomo, większość głosów padła przeciw tej surowej abstynencji, mianowicie głosowały w ten sposób miasta (np. Sztokholm 22.025 głosów za zakazem 139.122 przeciw), gdy natomiast wsie były przeważnie za zakazem.

LUDNOŚĆ ROSJI. Ogłoszono niedawno rezultaty spisu ludności Rosji sowieckiej, dokonanego w roku 1920. Spis ten objął obok Rosji centralnej, również Ukrainę, Kaukaz i Syberję. Terytorjum Rosji wynosi obecnie 20 miljonów 958.041 klm. kwadr., czyli o 8.7% mniej, niż w roku 1914. W porównaniu do stanu przedwojennego ludność zmniejszyła się o 18%. Statystyka sowiecka nie uwzględnia ubytku ludności po dokonaniu spisu i skutkiem wojny domowej, epidemji, głodu i repatrjancji, które zmniejszyły ludność Rosji przeszło o 10 miljonów głów. W roku 1914 na 1 klm. kwadr. przypadało 6.47, a w roku 1920 — 6.28 mieszkańców.

BANKNOTY PO 500.000 KORON wyda w najbliższym czasie Bank austryacko-węg. — jak donoszą o tem z Wiednia. Obecnie wydaje tenże Bank bony kasowe (płatne na okaziciela) które opiewają na 1 milion lub 5 miljonów koron austryackich, a które wycofane zostaną z obiegu po ukazaniu się banknotów półmiljonowych.

DROŻYZNA W WIEDNIU. Od dnia 20 bm. jazda pojedyncza miejską koleją elektryczną w Wiedniu kosztować będzie 170 kor. abonament zaś miesięczny dzienników kosztuje 32 tysięcy koron. Pojedynczy numer ranny kosztuje 1200 koron, wieczorny 800, a numer niedzielny albo świąteczny 1400 koron.

ORGJA DROŻYZNY W AUSTRJI szaleje w dalszym ciągu. Skutkiem tego rząd austryjacki musiał znów podnieść opłaty pocztowe. Wynoszą one, począwszy od 18 b. m.: od listu miejscowego 160 koron, od zamiejscowego (a także od listu do Niemiec, Gdańska i Kłajpedy) 200 koron, od listu do Rumunji, Czechosłowacji, Węgier i Włoch 480 koron, od listu do innych krajów, a więc i do Polski, 600 kor. Karty pocztowe w tym samym porządku kosztują: 100, 280 i 360 koron.

KORONY AUSTRJACKIE JAKO KARTY WSTĘPU. W miasteczku węgierskim Hradirzeje miejscowa partja komunistyczna urządziła ubiegłej niedzieli festyn, na który kartami wstępu były jednokoronówki austrjackie z odpowiednim napisem, wyciśniętym stampilą. Interpelowany w tej sprawie komitet festynu wyjaśnił, że druk 100 kart wstępu kosztowałby około 50 koron czechosłowackich, podczas gdy za 1 koronę czecho-słowacką nabyto tę samą ilość pojedynczych koron austrjackich, których użyto jako kart wstępu.

EKSCESARZ WILHELM ŻENI SIĘ. „Telegraphen Comp." donosi o zaręczynach byłego cesarza Wilhelma: Pełnomocnik byłego cesarza Wilhelma Berg, potwierdził, że b. cesarz zdecydował się wejść w związek małżeński i prawdopodobnie w listopadzie b. r. poślubi księżnę Schoenaich Karolath. W sprawie tej donosi „Localanzeiger", że planowanem było dopiero w październiku ogłoszenie zaręczyn Wilhelma, ale przez niedyskrecje sprawa wyszła na jaw.

TELEFON BEZ DRUTU. Inżynier Rosenbaum omawiał w tych dniach w lipskim wydziale techniczno-fizycznym sensacyjny wynalazek telefonu bez drutu w pociągach kolejowych. Próby poczynione na linji Berlin—Hamburg, dały doskonałe wyniki. Wynalazek ten umożliwi w przyszłości podróżującym w czasie jazdy pociągiem prowadzenie rozmowy nawet z najbardziej odległemi miastami."

Giełda pieniężna

Giełda pieniężna z dnia 12 października b. r.: Dolary 9.500. — Franki franc. 700. — Czecho-słow. 200. — Korony austr. 14 fen. Marki niem. 4.

Giełda zbożowa.

Giełda zbożowa. Za 100 kg.: Żyto 20.000, pszenica 34.000, owies 21.000, ziemniaki 4.100.

Redaktor naczelny: Ks. Franciszek Mirek. Odpow. redaktor: Adam Seweryn. — Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki" Staw. zarej. Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.

12	12	12	12
12	12	12	12
12	12	12	12